

# Jacek Wasilewski

---

## List otwarty do Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Prof. Dra Kazimierza Buchały

---

Palestra 25/7-9(283-285), 81-82

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

likwidacji napięć społecznych. Przekształćmy ten consensus z likwidacji na zapobieganie napięciom na każdej płaszczyźnie zbiorowego działania: w organizacjach politycznych i społecznych, wszystkich związkach zawodowych, w organach państwowych.

Korzystajmy więcej i lepiej z wielkiego bogactwa obudzonego obywatelskiego myślenia, obudzonego dla socjalizmu, nie przeciwko niemu, akceptującego przecież jego podstawowe pryncypia. Sprzężenie tego obywatelskiego myślenia z państwem, jego funkcjonowaniem jest wielką, a nie wiem, czy nie najważniejszą szansą zapobiegania destrukcji procesów społecznych. Połączenie polskiej tradycji demokratycznej z pryncypiami socjalizmu jest drogą do samodzielnego pokonania trudności, spełnieniem polskiej racji stanu, wypełnieniem naszych sojuszy, a więc trwałym i konstruktywnym uczestnictwem w pokoju świata.\*

Instynkt narodowej samoobrony i świadoma odpowiedzialność za siebie i innych — to kryteria, o których ani na chwilę nie wolno zapomnieć nikomu z nas, nigdy. One też są z nami dzisiaj, w naszej trosce o urzeczywistnienie woli odnowy życia naszej Ojczyzny bez zakłóceń. One towarzyszą nam na sali sejmowej niezależnie od tego, gdzie siedzimy: wyżej czy niżej. One są też w całym naszym polskim społeczeństwie. Skupić je, zorganizować, wykorzystać — to nasze zbiorowe zadanie.

poseł na Sejm PRL  
adwokat  
Maria Budzanowska

## List otwarty do Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Prof. Dra Kazimierza Buchały

*Wielce Szanowny Panie Profesorze!*

W związku z objęciem przez Pana Profesora zaszczytnego stanowiska Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej pragnę złożyć Panu wyrazy należnego szacunku, gratulacje oraz najlepsze życzenia powodzenia w pracy i osobistej satysfakcji z jej wyników. Podobnie jak wielu Kolegów jestem szczególnie rad z tego, że na czele naszego środowiska staje wybitny przedstawiciel nauki prawa, reprezentant naszej sławnej jagiellońskiej Alma Mater, otoczonej w naszym kraju powszechnym poważaniem i szacunkiem.

Rozumiem, że stoją przed Panem, Panie Profesorze, liczne i poważne zadania. Sądzę, że na plan pierwszy wysuwa się staranie o ostateczne uchwalenie ustawy o ustroju adwokatury, podstawy naszej pełnej samorządności, która pozwoli na nowelizację szeregu aktów prawnych regulujących nasze życie wewnętrzne i określających nasze miejsce w społeczności, że pilnych prac wymagać będzie reorganizacja szkolenia aplikanckiego, niezbędna w świetle zmian zasad rekrutacji młodzieży do naszego zawodu, że, wreszcie, poświęci Pan swą uwagę konieczności i celowości objęcia sferą działania Naczelnej Rady Adwokackiej nie tylko adwokatów i aplikantów adwokackich, lecz także licznych radców prawnych. Wszyscy jesteśmy Kolegami służącymi temu samemu społeczeństwu, wszyscy wyrastamy z jednego pnia i czas najwyższy by także organizacyjnie nasze życie korporacyjne wspólnymi ramami objęło nas wszystkich.

Podobnie jak wielu Kolegów wierzę głęboko, że dzięki staraniom i osobistemu autorytetowi sprostą Pan w pełni przyjętym przez siebie obowiązkom.

Rozumiejąc wagę i pracochłonność tych i innych zadań, jakie stanęły przed Panem, pozwałam sobie jednak zwrócić uwagę Pana Profesora na problem, który uważam z jednej strony za nader ważki a z drugiej strony za aktualny i boleśnie nabrzmiały. Mam na myśli jedność naszego środowiska, ustalenie wspólnych celów działania, uzgodnienie środków, jakie będą dla realizacji tych celów użyte, usunięcie wszelkich antagonizmów, jakie zwłaszcza ostatnio, w okresie dynamizacji życia społeczno-politycznego, dały znać o sobie i wysoce niekorzystnym brzmieniem legły na racjonalności i skuteczności naszych poczynań.

Przebieg oraz wyniki Zjazdu Adwokatury Polskiej, a także innych spotkań środowiskowych wykazały dobitnie, że jedności tej brak, że istnieją poważne rozbieżności co do priorytetów celów, do jakich należy dążyć, środków, jakie należy uruchomić, że trudno mówić o istnieniu naszej wspólnej, adwokackiej z ducha platformy działania, że, niestety, osobiste sympatie i tzw. układy personalne brały nierzadko górę nad wagą celów ostatecznych. Rozumiem i w pełni akceptuję prawo do posiadania i prezentowania własnych, indywidualnych ocen i dążeń, szanuję dyskusję i ścieranie się przeciwstawnych poglądów, rzecz jednak w tym, by w ich wyniku kształtowała się wspólność działań, by celem było zawsze dobro naszego środowiska, nierozzerwalnie związane z dobrem ogólnospołecznym.

Sądzę, a nawet jestem pewien, że mimo wszystkich sporów i różnic w poglądach istnieje pełna możliwość wypracowania wspólnej platformy, wspólnego adwokackiego celu, uruchomienia środków mających za sobą pełnię środowiskowej akceptacji. Pewność ta płynie z faktu, że mam dla naszego środowiska wysoki szacunek za jego prawość i dojrzałość, a także z faktu, że my wszyscy — radcowie prawni, adwokaci wykonujący pracę w ramach zespołów i aplikanci adwokaccy — tworzymy jedną, wielką rodzinę. Nasza praca ma tę samą wartość i tę samą rangę społeczną niezależnie od tego, czy wykonujemy ją w wielkich aglomeracjach, czy w mniejszych ośrodkach, czy występujemy w togach, czy też w cywilnych ubraniach, czy przemawiamy do sądów, czy do arbitrażowych komisji. Nie sądzę, by ktokolwiek mógł w sposób poważny i rzeczowy głosić pogląd przeciwny.

Dlatego musimy porzucić szkodliwe swary, musimy zespolic nasze wysiłki, musimy kierować się rzeczywistymi racjami, a nie ich pozorami. Jedność naszych działań, jeśli nie poglądów, środowiskowe poparcie dla naszej reprezentacji wzmocni nasz autorytet społeczny, spotęguje skuteczność naszych działań. Dążenie do uzyskania tej jedności uważam obecnie za obowiązek całej adwokatury; szczególnie zaś ważką rolę w tym działaniu przypada Panu, Panie Profesorze.

Zycząc Panu powodzenia w tej nietatwej misji, proszę Pana, by zechciał Pan przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Warszawa, dnia 27 czerwca 1981 r.

Jacek Wasilewski  
adwokat